

Próba decydująca.

Warszawa, 14 sierpnia.

Obrazy Rady Ligi Narodów, rozpoczynające się w końcu sierpnia, będą klasyczne dla jej sily, powagi i znaczenia. Oczywiście, iż najważniejszą kwestją ogólnego znaczenia będzie stosunek do Niemiec, a zwłaszcza sprawa ewakuacji Nadrenji i dalszych koncesyj na rzecz Niemiec. Wszelako ta kwestja nie będzie stanowiła o wewnętrznej sile instytucji. Pod tym względem dominujący będzie stosunek Ligi do zagadnienia polsko-litewskiego.

Chodzić będzie o autorytet Ligi i o egzekutywę jej zaleceń. Rezolucja grudniowa Ligi, która Woldemarasowi poleciła podjęcie bezpośrednich stosunków z Polską, pozostała niewykonana. Woldemaras dosłownie zakpił ze wszystkich poleceń areopagu genewskiego. Konferencja, prowadzona w Berlinie, oraz dwukrotnie w Kownie i w Warszawie, nie doprowadziły do żadnego celu. Faktycznie doprowadzić nie mogły. Bo jakkolwiek delegacja litewska gości się na nawiązanie ruchu pogranicznego, to jednak zgoda ta jest czyste platoniczne, gdyż ruch pograniczny istnieje siłą faktu, a przekraczanie granicy odbywa się stale na podstawie ustalonych przez życie form.

Natomiast porozumienie w sprawie bezpośredniej komunikacji kolejowej i pocztowej pomiędzy Polską a Litwą pozostaje nadal w dziedzinie nieziszczalnych pragnień. Polska chce połączenia bezpośredniego, a Litwa proponuje komunikację kolejową albo przez Prusy wschodnie, albo przez Łotwę. Propozycja litewska nie zmienia w niczem istniejącego stanu rzeczy, teraz bowiem idą polskie towary na Litwę (manufaktury, węgiel) przez Dynaburg, a handlowcy i dyplomaci litewscy już teraz martwią się, na zapas, na wypadek nawiązania bezpośredniej łączności, gdyż wtedy stracą zarobek tranzytowy. Woldemaras wraca do jednego ceterum censeo:

— Wilno musi być litewskie... Od dziesięciu lat wibljano w mózgi Litwinów ten postulat tak uporczywie, iż trudno jest obecnie nawrócić w powrotem. Rząd litewski, któryby zrezygnował z tego postulatu, upadłby w przeciągu 24 godzin.

W tym stanie rzeczy rozpoczęła się dn. 30 sierpnia konferencja polsko-litewska w Genewie. Odbywać się ona będzie w osobliwej atmosferze. Na oczach całego świata, wobec najwybitniejszych polityków i ministrów spraw zagranicznych, którzy śledzą z zainteresowaniem przebieg tych przedziwnych rokowań, Woldemarasowi wiele trudniej będzie występować ze swymi żądaniami fantastycznymi, a w razie jakiegokolwiek z jego strony ustępstwa

Dziennikarze litewscy o stosunkach w Litwie.

Dziennikarze z Litwy, którzy w liczbie siedmiu, przed paru dniami bawili w Wilnie odwiedzili jak się okazuje redakcje czasopiśm żydowskich: „Cajt“ i „Wilner Teg“, udzielając tym redaktorom wywiadów.

Ciekawe są wyznaczenia redaktora urzędowego litewskiej „Lietuvas Ritas“ M. Bagdonasa umieszczone w „Cejcie“ Nr. 781. „Ostatnio, mówi p. Bagdonas, mówiono o nas tylko o koncentracji wojska polskiego. Najwięcej pisało o tem prasa zagraniczna. Nasz obowiązek dziennikarski wzywał do uspokojenia opinii publicznej. W tym celu przyjechaliśmy tu do Wilna chcąc się zapoznać z całą sprawą na miejscu. Władza polska przyjęła nas tak przyjaźnie, że jesteśmy wprost zdumieni.“

Ciekawe są również opowiadania redaktorów kowieńskiej „Zarogonki“ „Idischa Sitime“ — L. Zofra, który, mówiąc o obecnych warunkach, panujących na Litwie, podkreśla, iż „Drożyżna mieszkań w Kownie jest olbrzymia“. Mówi o obecnej dyktaturze, na Litwie, wyrażając, iż w pierwszym rzędzie „represja odczuwa prasa. Istnieje cenzura rewencyjna i cenzura po wydrukowaniu, a kary i konfiskaty syją się bez końca. W pierwszym czasie po wprowadzeniu stanu wojennego bezwzględność dochodziła do dziwności. Jakiś student litewski, który ma nadzór nad gazetami

nacował zwykle w drukarni i nie pozwalał nawet poprawiać błędów korektorskich. W końcu pozwolono na to, że po cenzurze można tylko zamienić literę i nie więcej. Obecnie cenzura również jest bezwzględna. O ile jakaś wiadomość zostaje wyrzucona, to na jej miejsce należy wstawić drugą. Redaktor czasopisma „Rytas“ za wstawienie, do wykreślenia przez cenzurę miejsca, ogłoszenia: „Czytalcja tylko „Rytas“, który pisze prawdę“, wysłany został na dwa tygodnie do obozu koncentracyjnego w Wornjach. Najsilniejszą partią opozycyjną jest obecnie Chrześcijańska demokracja. Przeciwno niej zwróceniu jest główna akcja Rządu, który nie wstrzymuje się przed represjami. Polityki żydowskiej niema na Litwie, niema autonomji, niema gmin.

Następnie redaktor ten potwierdza wiadomości, jakie ukazywały się swego czasu w prasie polskiej o pogromach na Litwie. Smutne zaśsłża, przeciwko żydom, mówi on, misły faktycznie miejsca w Prenach i Janiszkaćh.“

Zaznaczyć onślaży, iż w miasteczkach tych szalili, oraz ludność litewska zdemolowała wszystkie sklepy i mieszkania żydów, przyczem wielu z nich zostało rannych.

Były wypadki nawet morderstwa. (k)

Pod znakiem strajków

ii.

Są tematy, powiedzmy otwarcie, niewdzięczne, gdyż nawet przy najobiektywniejszem ich traktowaniu wywołują takie rozdrażnienie strony dotkniętej, że zwykle dla świętego spokoju nie porusza się ich zupełnie, lub z dużymi niedomowieniami. Dla przykładu: czy nie wystarczy zanotować „żyd“ aby w tej chwili nie podniosły uszów wszystkie kraje „Mementy“, „Cajty“, „Tuglaty“? To samo dosłownie jest z związkami zawodowymi, która

inwazyjnie czynnik kierujący Liga, jak przedewszystkiem przedstawiciel Polski, będą dążyli do ostatecznej fiolizacji rokowań. Zresztą materiały wszystkie są przez obiedwie strony przygotowane, sprawy są dojrzałe i przedyskutowane, chodzi tylko o przełamanie stanowiska Woldemarasa, który nie uznaje obecnej linii pogranicznej, zatwierdzonej decyzją Rady Ambasadorów.

Nie można jednak zapominać, iż poza Kownem stoi Rosja sowiecka. Dyplomacji sowieckiej zależy, by do porozumienia polskoliteńskiego pod auspicjami Ligi nie dopuścić. Wtedyby autorytet sowieców w Kownie został obalony, a przecie dzisiaj jest on potężny. Dlatego też sowieci podpowiadają Woldemarasowi, by w razie silnego nacisku Ligi na Litwę raczej zagrozić wystąpieniem z Ligi, aniżeli poddać się nieprzychylnym Litwie postanowieniom. Czy prasa litewska i sowiecka puszcza takie wiadomości tylko jako balony próbne i groźby, czyżteż odpowiadają one

w pejęciach ich prowadzrów są „tabu“, nietykalną świętością, do której zbliżyć się wolno tylko... uświadomionym. A jednak nikt i nigdy nie zgodził się na podobne stawianie sprawy. Z chwila, gdy związek wywiera nacisk na pewne strony życia społecznego, gdy uważają się za regulatory zagadnień gospodarczych, muszą podlegać, na równi z innymi, społecznej kontroli, muszą ponosić za swoje czyny odpowiedzialność. Cóż może być sympatyczniejszej

istotnym zamierem rządu kowieńskiego—tego niepedobna docieć.

Alte co by się stało, gdyby Liga powiedziała jedno, a Woldemaras wręcz oświadczył, iż wskazań tych nie usłucha? Gdzie jest jakakolwiek egzekutywa faktyczna zniwelająca do posłuchu?

Precedens z Woldemaraszem posiada duże znaczenie dla przyszłości Ligi. Bo jeśli by nie sobie nie robił z postanowień Ligi mały Woldemaras, — to jakżeż można sądzić, by jakieś inne, silniejsze państwo w przyszłości zechciało się poddać uchwałom Ligi!...

Dlatego też rokowania genewskie stanowią tak wielką próbę dla samej instytucji Ligi. Autorytet jej już i tak jest poważnie nadzarpanięty, tembardziej zanikłoby w razie niepowodzenia z Kownem.

Rząd zaś polski niewątpliwie będzie dążył do definitywnego załatwienia sprawy litewskiej, dotychczasowe bowiem rokowania wykazały z jego strony maximum dobrej woli. H. W.

szego dnia człowieka pracy w jakimkolwiek bądź zawodzie, jak koleżeńskie łącznie się w pewną spólną, związek, zrzeszenie, czy stowarzyszenie, mające za zadanie: wzajemną pomoc w chwilach niedoli (choroba, śmierć), obronę interesów materialnych, dokształcanie w sprawach zawodowych, wreszcie budzenie, organizowanie i uszlachetnianie życia towarzyskiego. To są główne wytyczne, jakgdyby cztery węgły gmachu każdego związku, z tem jednak zastrzeżeniem, że ten gmach mieścić się będzie pod jednym dachem praw ogólnych denego społeczeństwa i dla egoistycznych celów nie znacznie burzyż sćian gmachu ogólnego.

A tymczasem jakże daleko od tego wzoru odbiega działalność niektórych związków. Opanowane niejednokrotnie przez cyniki wywrotowe, które za wszelką cenę starają się wślizgnąć do organizacji robotniczych zwłaszcza, aby mieć wpływ na ich działalność, związki zawodowe zapominają o elementarnych zasadach życia organicznego, że musi pańować harmonja i skoordynowanie poszczególnych członków organizmu, o ile cały organizm ma być zdrowy! Objasnijmy to przykładem. Przypuśćmy, że piekarze mają słuszność i godzimy się na to, aby za ich pracę każdy z nich otrzymywał nie 70, a 700 czy więcej złotych tygodniowo. Podniósłoby to naturalnie cenę chleba wielokrotnie, piekarze byli by zadowoleni, ale czy takie załatwienie sprawy zadowoliliby robotników innych zawodów? A więc wszelka poprawa warunków bytowania nie może być ujęta rewolucyjnie, lecz stopniowo, z uwzględnieniem wytrzymałości kalkulacji handlowej.

Któż to jednak ma określać tę wytrzymałość? tę dochodowość, czy straty, jakie daje interes? tę uciążliwość pracy lub specjalne warunki jej?

Pracodawca? Robotnik mu nie uwierzy.

Robotnik? przy demagogicznych nastojach może zażądać więcej, niż interes daje w rzeczywistości. A więc musi być ktoś trzeci, ktoś co się na rzeczy samej zna, kto będzie umiał pogodzić prawa i obowiązki stron obydwóch, wreszcie daje gwarancje bezstronnego stanowiska w tej sprawie.

I przyznając w zesadzie słuszność takiemu ujęciu sprawy, prowadzący różnych krajów różnie starają się je rozwiązać:

Inspektorzy pracy.

Sądj pracy.

Komisja i komisjaty rejzeczne i t. p.

Widzimy jednak, że pomimo istnienia tak czy inaczej zowiączy się urzędów, po-ostają zatargi, wybuchają strajki, niezadowolanie podnieca masy.

Inspektorzy pracy? Zowią ich „inspektorami od strajków“, upatrjując w ich stanowisku, jakgdyby zechęte do wysuwania żądań: niesłusznych?, nieprawnych? Otóż nie! Może słusznych, może prawnych, ale nieralnych, nieziszczalnych częste jaskrawych, tak jak jaskrawem musi się wydęć licytowanie narzędzi robotniczych na oplacenie Kasy Chorych czy podatków Magistrackich, tak samo jaskrawem jest licytowanie domu chałupniakom na pokrycie pretensji jej stróżki To nie jest harmonijne uregulowanie współzicia różnych komórek organizmu społecznego, lecz jest równoznaczne z wyznaczeniem pensji piekarzom

na 700 zł. i ustalenie ceny chleba na 2 złote kilo. Kupuj, kto potrzebuje, bo nam musi być dobrać! Sedno tego niedomagania, to szablon, to opieranie się na martwej literze prawa czy ustawy. A życie martwe nie jest. Życie kipi i wygina się. Nie wolno pisać w Polsce robotnikowi produktami, ale w Peru, czy na Saharze ten sposób wynagrodzenia jest dobrodziejstwem, bo za banknoty czy złoto na miejscu nie dostanie nic.

Regulować zagadnienia tego rodzaju może tylko instytucja żywa i o tej chcemy pomówić następnie.

Z życia katolickiego.

Nowe parafje w Archidiecezji Wileńskiej.

Staraniem ludności w Zaszczelu (pow. Dzisolski) i rektora miejscowego kościoła Ks. Wincenckiego Borsuka J. E. Ks. Arcybiskup Romuald Jajrzykowski Metropolita Wileński przedsięwziął kroki ku erekcji nowej parafji w Zaszczelu. Parafja ta powstanie z części parafji Kokszyce i części par. Bobrowszczyzny. Kościół w Zaszczelu jest drewniany i niedawno został zbudowany. Parafja liczyć będzie około 1300 parafjan. Mieszkają oni we wsiach, zaściankach i dworach odległych obecnie od kościoła od 10 do 35 kilom.

De Ks. Arcybiskupa zwrócili się również mieszkający okolicy Balingródki (pow. Świeciański) z prośbą o wznowienie skażowanej niedgdy przez rząd rosyjski parafji. Kościół zniszczony około 1865 r. został obecnie na własny koszt przez p. inż. Stabrowskiego, właściciela Balingródki, odbudowany.

Prasa zagraniczna o marjawiatach w Polsce.

Zagranica zwraca coraz baczniejszą uwagę na sprawę marjawiizmu i polączony z nią proces, mający się odbyć we wrześniu r. b.

„Holenderski „Special Service“ w La Haye opublikował w dniu 2 b. m. artykuł p. t. „Da truc des sectaires Marjawitas. Crainte d'une intervention du gouvernement.“ — „Fortel sekciarzy marjawickich. Obawa przed interwencją rządu“. Artykuł ten podaje krótką historję marjawitów, zwraca uwagę na ich niemoralne postępowanie i twierdzi, że unja marjawitów z hodurawcami nie będzie mogła zatrzymać biegu procesu, odroczonego z maja na wrzesień.

Pozatem paryski „Revue Internationale des Societes Secretes“ pisze w Nr. 22, że „historja marjawitów jest historjia ich zdrad“. Padajemy ostatnie zdanie odnosniego artykułu: „Jakby na złość oburzeniu publicznemu wstrzymyano wszystkie dochodzenia sądowe, pomimo dowodów, dostarczonych przez prasę katolicką i na redową, a ta kryminalna tolerancja daje nieestetyczne powody do obawiania się ukarania przez Boga Państwa Polskiego, które cierpi podobne zgorzenia.“

O zbrodniach marjawickich piszły zresztą już w r. 1927 następujące organy zagraniczne: szwajcarska „Ecclesiastica“, „Römisches Weltkorrespondenz“, holenderska Katolicka Agencja Prasowa, Augsburger Postzeitung, wychodząca w Szwajcarii „Kipa“, szwajcarska „Hochwacht“, Bayrische Volkszeitung, berlińska komunizyczna (I) „Schwarze Fahne“, Bayerischer Kurier, Linzer Volksblatt, holender-

ska K. Internationale Pers Agentur, Maasbode i in. (Kap).

Antymasoński rozporządzenie Administratora Apostolskiego diecezji Lille.

Biskup Jansoons, administrator apostolski diecezji Lille, wydał doniesie rozporządzenie przeciw działalności masonerji. Opierając się na Encyklice Papeża Leona XIII „Humanum genus“, mówi Ks. Biskup, że wazwanie Olwa św., by wiarni polączyli się przez modlitwę i czyn w potężny związek przeciwmasoński, nie pozostało bez echa. Oto bowiem w naszych czasach utworzyły się wielkie katolickie związki męzczyzn, kobiet i młodzieży, mające na celu walkę przeciw lacyzmu, który właśnie został przez Ojca św. Plusa XI napiętnowany jako straszny biez dóbby dzisiejszej, a z którym w ścisłym związku stoi zębna działalność masonerji.

Uśloławiania tych organizacji wietnych, wtedy tylko mogą odnieść rzeczywiste powodzenie, jeżeli opierać się będą na nadprzyrodzonej mocy modlitwy i ofiary. „Zła duchy tego rodzaju zostaną przepędzone tylko przez modlitwę i pokutę.“

Projekt związku, przedstawiony Biskupowi Lille, Mgr. Quillet, dlatego już na początku r. b. otrzymał całkowitą jego aprobatę, że oparł się, jako na podstawie, na modlitwie i ofiarze. „My sami stanowczo twierdzimy — mówi Biskup — że dzieło to odpowiada potrzebom chwili i nosi opantrycjońowy charakter i uważamy obecną chwilę za odpowiednią do wprowadzenia do diecezji Lille tego dzieła, nadając mu miano „Kracjaty antymasońskiej.“ (Kap).

Kongres Eucharystyczny w Częstochowie.

W pierwszych dniach września odebrał się w Częstochowie wielki Kongres Eucharystyczny, na który spodziewany jest zjazd kilkuset tysięcy ludzi.

W kongresie weźmie udział wielu biskupów polskich z Jego Ekscelencją Kardynałem Prymasem Dr. Hlondem na czele.

Bankructwo świeckiego systemu wychowania w Ameryce.

Na odbytem niedawno do-rzeczem zebraniu nauczycieli szkół państwowych stanu Ohio w Stanach Zjedocz. A. P. rektor uniwersytetu w Wisconsin, Gleen Frank, omówił stan dzisiejszy i widoki na przyszłość kwestji szkolnej. M. in. powiedział: „Nie mam chęci brnąć na siebie roli Kessandry względem sprawy wychowania, słuszność jednak wymaga, abym dał wyraz przekonaniu, że system liberalnego wychowania w Stanach Zjedoczonych całkowicie zbankrutował. Jeśli nie uda się go w kierunku twórczym zreformować, upadek badań naukowych i rozwoju technicznego będzie — mojem zdaniem — jedynie kwestją czasu.“ „Współczesna wiedza osiągnęła wprawdzie w krótkim czasie wielkie zwycięzce, ale materiał naukowy rozpadł się na tyle specjalności, że nasze kolegi stały się jakby „intelektualnymi restauracjami“. „Studentci przetrzucają się od jednego działu wiedzy do drugiego, tak jakby z jednej planety na drugą. Opuszczając szkoły, mają studentci powierchowona znajomość wielu rzeczy, brak im jednak systematycznego poznania tego świata, w którym żyć będą.“

Z naszych uzdrowisk.

Busk, w sierpniu.

Zdawaćby ię mogło, że zdrowiśko takie jak Busko, o najsilniejszych w Rzeczypospolitej źródłach słone siarczanych i najskuteczniejszym działaniu leczniczym, przywracające zdrowie i sily nieraz całkowicie wazwadem dotkniętym chorem, winno być oteczona szczególną opieką rządu i że na inwestycje dla tej miejscowości kuracyjnej powinny zawsze znaleźć się fundusze w odpowiednich resortach M. S. W.

Tymczasem dzieje się wręcz odwrotnie. Busko, dokąd rokrocznie, od lat stu, napływają rzesze tych, którzy już nigdzie ratunku na swe cierpienia znaleźć nie mogą—włec artrytocy, reumatycy, paralitycy — traktowane jest po macoszemu.

Trudno docieć, czy rezultatem takiego stanu rzeczy jest niedbałość władz centralnych czy też gospodarstwa miejscowej administracji, stwierdzić jeno można fakt, że, o ile ze strony kuracyjsz slyać bezustannie detyramby na część cudownych własności tutejszych kąpiel, o tyle nie kończą się narzekania na miejscowe nieporządky, niedbalstwo i brak elementarnych wygód.

w ciągu 2 godzin z kieleckiego dworca. W miejscach 1 i 2 postoju t. j. na rynku i o kilometr dalej obok parku zdrowego, niema żadnych tablic Informacyjnych, gdzie szukać mieszkania i jakie obowiązują ceny, a ponadto niema w Busku hotelu, gdzieby na razie można się ulokować. To też kuracyjsz, pierwszy raz tu przybywający, w obawie perspektywy spędzenia nocy pod gołem niebem, zdenerwowany niepownością, z miejsca wpada w ręce przemylego brodacza-żyda z opaską na czapce opiewająca, że to „postaniec“ (czytaj faktor) który, po długiej, bezskutecznej wędrówce na przestrzeni kilometra (czasem dwóch) wprowadza zzielanego lub zmoklego pasażera zwykła tam, gdzie mu się podobą, ale gdzie niespodoba się wkrótce zupełnie pasażerowi. Rezultatem tego bywa, że pacjent dostaje, zwłaszcza w środkowym „przepełnionym“ sezonie w chłopów prywatnie (bo innego znaleźć nie może) mieszkanie, gdzie w krótkim czasie wychodzą na jaw: sianki w łózkach zamiast materacy, kwilące za ścianą niemowlęta, gromady dzieci wyprawiające pod oknami od świtu do nocy piekielne wrzaski, rżące obok krowy, turkot wołów, psy wyjące co najmniej w kwartecie przez ¼ nocy i klęczące się o każdej porze dnia baby—za to brak najelementarniejszych wygód. Już zatem pierwszy warunek zdrowia, jakim jest spokójny i wygodny spoczynek w nocy i po kąpiei we dnie, staje się absolutną fikcją.

Druga plaga to ogonki. Sprzedają kart sezonowych, biletów na

różnego gatunku kąpiele, zorganizowana jest tak niedołążnie jak gdyby celem jej było obrzydzić pacjentowi leczenie. Sprzedają ta odbywa się w przeciągu tylko 4 godz. dziennie (gdzieindziej przez 7 godz.) od 8 — 12 zrasa. Można sobie wyobrazić jakie, przy frakwencji kilku tys. pacjentów na sezon, bywają te ogonki i jaki w nich ścisk. Wogóle Busko całe mieści się pod znakiem ogonka—jak czasu wojny. Ogonek w poczekalni lekarza, ogonek przy kartach sezonowych, ogonek przy kasach siarczanej, mułowej, hydropatycznej, w okienku od wyznaczania godzin, ogonek paraż drugi w tych wszystkich miejscach, jeśli masz ponadto prawo do ulg na biletach, ogonki trawające 2 — 4 godz. w oczekiwaniu na kąpiel mułową a zwłaszcza kończyn, t. zw. „kołejka 1 sza, 2 ge, 3 cia“ i t. d.—bo jest tylko 2 w tym celu trzyosobowe kabiny na cały zakład, męska i żeńska (urządzenie tych kabin z przed lat stu zapewne, uragujące wszelkim pojęciem o higienie i czystości) kolajka na hydropatji, gdzie kabin nie więcej jak 10 i gdzie wody raz po raz brak w kranach, to zimnej to gorącej—wskutek czego służba przynosi ją z zewnątrz wiadrami. Można sobie wystawić stan ducha takiego pacjenta, któremu lekarz zaleca obowiązkowe w okresie kuracji: „spokój, wypoczynek, pogodę umysłu, dobry humor, miłe rozrywki“ gdy się tak wydusi w kilku ogonkach wśród niepachnącej mniejszości wyznawców Mojżesza (która tu jest większością) a która zachowuje

się niekulturalnie, niżel wszelkiej krytyki. Są to prawdziwe tortury, które w kilku edychach kuracyjsz powtarza co 6—8 dni — bo na tyle jeno kąpiele dają mu lekarz recepte, no i raz jeden codzienne, gdy niema wyznaczonej na kąpiel godziny.

Trzecia plaga—to kurz. W dni pogodne, suche, a taki był w tym roku cały lipiec, Busko, w skutek braku porządku dróg, tonie w tumanach białego pyłu wapiennego z piaskowca, którym bite są wszystkie drogi, nie wyłączając ładnej kilometrowej, lecz żyła utrzymanej alei, wodzące z miasteczka do zakładu i parku, a na której ruch konny i autobusowy jest bezustanny. Kurz ten dociera do samego centrum parku, dokąd wszelkim wchłokom dozwolony jest wjazd. Prawda, odbywa się 2 razy dziennie polewanie tej alei od miasteczka począwszy, lecz tak samo obficie bywa pokropienie święconego na wielakom.

No a czwarta plaga, to już nie egipska, ale izraelska. W Busku nie mówi się, jak w Inowrocławiu np. „o, patrzcie, jacyś żydzi przyjechali!“ ale z miłem zdziwieniem w głosie: „O—chrześcijanie?!“. Busko to „Dykigas“ w Warszawie lub „Szkła-neges“ w Wilnie.

Jak wspominałam, łazienki zakładu nie grzeszą czystością. W niektórych starego systemu wannach z kafli są szpary omal na palec szerokie, w których wszelki brud się gromadzi, a co mówić o łazienkach mułowych, gdy na hydropatji, a więc tam, gdzie ma się do czynienia z czystą wodą, oto co po pobieżnem „zre-

kognoskowaniu tył w“ zobaczyć mi się udało za wanną: 2 zgniele z wilgoci gazety, kawalek brudnego mydła, pusta fiaska, stos niedopałków z papierosów. Jażeli to pozostalość z zeslorocznego sezonu — to już skandal, jeżeli zaś zabtyki obecnego, to publiczność, która sobie pozwala na podobne zamieszanie łazienek, winno się bez ceremonji wyłewać z zakładu. A nadto widząc, jaki jest poziom kulturalny pewnego odłamu leczącego się publiczności, winno być w każdej łazience na widocznem miejscu umieszczone przepisy, o obowiązującym w niej zachowywaniu się. W każdym zaś razie, kontrola porządku w łazienkach, winna być częstsza i ścisłjsza.

Ze w mułowych kąpielach usługa nie bywa wykwalitnie czysta—no to wybaczyć trzeba, gdyż wciąż ma do czynienia z czarnym szlamem. Jednakże na hydropatji, gdzie operuje się tylko czystą wodą i sztucznymi mineralnymi dodatkami, służba, zwłaszcza męska, sz przykra robi wrażenie. Szędą się, po kabiasach i korytarzach, taki nieogolony jęgo-mość, w brudnym zaplamionym, koloru khaki fartuchu, z poobrywanymi guzikami i kieszeniami, z brudną koszulą wyglądającą u szyi i ręk, w spodniach i pantoflach, pod przykrywającym je brudem koloru, już bez nazwy. Są podobno b. mało płatni; na co więc liczy administracja zakładu? Na napiewki, których oczywiście żaden z gości nie szczeni? Więc z drugiej strony pocóż na ścianie w łazienkach uwagi, że kąpielowi nie mają prawa do-

pominać się o zapłatę za obsługę i prawda, nie dopominają się — lecz gdyby im nie dawano, z czegożby żył?

Jednym z największych minusów zakładu — to brak leżalni, czyli wypoczywalni. Chory, wyczepiany i spocony po kąpiei, bardzo silnie, musi bez względu na pogodę, bezpośrednio udawać się na wypocznik do domu, nie mogąc ochłonić na wygodnej leżance, w zacisnej, dobrej wentylowanej wypoczywalni, przez jakie pół godziny, jak to jest gdzieindziej. Dobrze jeszcze, gdy chory mieszka bliske zakładu — kilkadziesiąt kroków przeczadki, mu nie zaszkodzi. Lecz jeśli mieści się w miasteczku, lub w wieśniaków w okolicy t. j. na kilometr odległości — dobroczynne działanie kąpiei jest stracone. Nie zdradzi temu autobus miejski, kursujący między miasteczkiem, a zakładem, trzeba bowiem czekać na niego na przystanku nieraz półgodziny, przymet raz poraż się psuje.

Teraz słówko o słonecznych kąpielach i t. zw. pijalni wody mineralnej. Wbrew urzędowemu opisom, słoneczne kąpiele w Busku bynajmniej w patryskowe urządzenia zaopatrzone nie są. Pacjent na rozgraną skórę musi wleper nalożyć odzież, przewiedrować część parku i udać się do budynku hydropatycznego, gdzie dopiero otrzyma (często również czekając na swą kolejkę) przepisywany natrysk. Oczywiście, że spóźniona ta reakcja zemierzzonego skutku nie ednesi.

„Pijalnia“ wody mineralnej, leżącej z powodzeniem choroby

Panujący system wychowania spotyka się z bardzo poważną krytyką nawet w sferach kościoła episkopalnego. Wyłoniona z jego ramienia komisja w sprawozdaniu swem wskazuje, że wroga religii fala zalewa różne uniwersytety amerykańskie. Przedewszystkiem trzeba tu wymienić uniwersytety w Chicago, Illinois i Northwestern. Na tych uniwersytetach, według wspomnianego sprawozdania, indyferentyzm religijny, a nawet wprost wrogich chrześcijaństwu duch dochodzi do najwyższego stopnia. Wyrażnie też mówi się w tem sprawozdaniu, że pewni profesorowie są zdania, że stosunki, panujące w Illinois, są typowymi dla przeciętnej szkoły amerykańskiej. Co roku państwowa i prywatna uniwersytety wypuszczają z dyplomami tysiące młodziaków, która bardzo mało, albo też wcale nie troszczy się o religię. Krytyka ta jest nawet ostrzejsza: tysiące studentów „wraca do domu bez żadnego śladu wiary”.

Aby położyć tamę szerzeniu się tej fali niewiary, proponuje sprawozdanie ustanowienie w uniwersytetach nauczycieli religii. Ponieważ zaś zwykle duszpasterstwo nie wystarcza i studentów, z zdala od kościoła, zaproprowadzenia specjalnego duszpasterstwa dla studentów.

Dla katolików jedyny ratunek stanowią szkoły parafjalne i wyższe szkoły wyznaniowe. W ten tylko sposób można uzyskać połączenie świeckiego nauczania z chrześcijańskim wychowaniem, gdyż w szkołach świeckich przepisy szkolne i sekciarstwo stanowią przeszkodę nie do pokonania.

Monopol żydowski.

Niedawno zamieściliśmy krótką notatkę o ofercie żydów amerykańskich pragnących przyjąć z pomocą swym rodakom w Polsce. Ma razie nie było jasnym w jakiej formie pomoc ta ma się wyrazić. Dowiadujemy się o tam bliższych szczegółów z przemowy delegata żydów amerykańskich:

„Zamierzamy — mówi delegat żydów — przy pomocy kapitałów żydów polskich w Ameryce uruchomić tu w Polsce żydowską amerykańsko-polską Izbę handlowo-przemysłową, która zajęłaby się eksportem produktów wytwórczeń żydowskiej w Polsce do Ameryki. Instytucja taka, zorganizowana na zasadach handlowych, otrzymałaby sobie zaufanie nasze w Ameryce, zyskałaby sobie zaufanie importerów amerykańskich, wyrugowałaby pośrednictwo innych krajów i w ten sposób odegrałaby wielką rolę w nawiazaniu stosunków handlowych między Polską a Ameryką. Realizacja naszego projektu zależna będzie naturalnie od aprobaty rządu polskiego, który w zrozumieniu naszych intencji udzieli chyba akcji naszej jaknajdalej idącego poparcia”.

Co ten plan oznacza? Bardzo trafnie odpowiada na to krakowski „Głos Narodu”: „Ekspert wyrobów żydowskich z Polski może być śmiesznie niski, albo raczej żaden. Jest ordynarną bujadą opowiadanie, że warsztaty tekstylne w Łodzi, Białymstoku, Kaliszu i t. p., w których pracują robotnicy żydowskie „byłyby w stanie eksportować prawie całą produkcję do Ameryki”. Każdy, kto jest cokolwiek obeznanym z naszym życiem gospodarczym wie, że nasz przemysł tekstylny, sprowadzający bawełnę z Ameryki, nie może konkurować na

rynku amerykańskim ani jakością wyrobu, ani cenami z produktem miejscowym. Dodać, że z przemysłu eksportowego w Polsce, w którymby pracowali choćby w polowie robotnicy żydowscy niema wcale.

Jeśli żydzi amerykańscy chcą objąć eksport towarów z Polski do Ameryki, to chodzi im widocznie o towary polskie, bo tylko takie się wywozi — a nie o jakiegoś nieistniejącego wyroby żydowskiego robotnika. Chodzi im poprostu o zmonopolizowanie polskiego eksportu do Ameryki. Przy pomocy kapitału bogaczy żydowsko-amerykańskich i wpływów takich potężnych organizacji, jak Joint Distribution Committee, Hias i inne, ma być stworzony wielki aparat handlowy, który byłby w stanie przejąć nietytuł eksport polski do Ameryki, bo ten jest i pozostanie nieznanym, ile dość już poważny import amerykański do Polski, a następnie cały handel zagraniczny Polski. Aparat ten stworzony, rozporządzający kapitałami i wpływami wszystkich żydów świata i obsługiwany przez takich „fachowców”, jakim są w handlu żydzi, bilby z łatwieścią każda polska konkurencja i uzyskałaby bez najmniejszych trudności faktyczny monopol. Nie byłoby mu potrzeba żadnej szczególnej pomocy rządu polskiego, zadowoliliby się jego neutralnością. W ten sposób żydzi stali się panami naszych dróg handlowych, odciepliły Polaków od związku z życiem gospodarczym świata i reprezentowały Polskę w owej dziedzinie wszechwładnym wpływów, decydujących o losie narodów, jaką jest handel międzynarodowy. Plan zaś jest znokomunicowany; widać, że urodził się w głowach pierwszorzędnych kupców.

Wielką atrakcją jak to: „wedka szczęścia”, występy ad hoc zaproszonego wróżbity, także na świeżym powietrzu, zarówno jak i cel, na który przeznaczone się dochód z zabawy, niewątpliwie wpłynęła na frekwencję publiczności wileńskiej. Przyszłość będzie orkiestra dęta. Początek od g. 12 ej w południe.

Teatr, sztuka i muzyka.
— **TEATR POLSKI (sala Lutnia).** Ostatnie przedstawienie komedii „Wino, kobieta i dancing”. Mimo ogromnego powodzenia, jakie zdobyła sobie komedia Kiedrzyńskiego „Wino, kobieta i dancing”, dziś grana będzie po raz ostatni, z powodu kończących się występów Zofii Gradowskiej.

— **Dzisiejsza populudniówka.** Dziś o g. 5-aj pp grana będzie po cenach najniższych (od 20 gr.) popularna, pełna brawurowego humoru i tężyzny żołnierskiej komedia Fijałkowskiego „Wierna kochanka”.

— **Występy M. Malanowicz-Niedzielskiej** Jutro rozpoczyna występy na naszej scenie uroczysta artystka M. Malanowicz-Niedzielskiej w swej popisowej roli Simony, w komedii Devala „Simena”. Zapowiedź występów ulubienicy Wilna, wileňkanki, wzbudziła wielkie zainteresowanie.

W piątek M. Malanowicz-Niedzielska wystąpi w „Moralności pani Dulskiej”, w roli Hanki.

— **„E D U T A” na Pobulanie.** Zespół Reduty, po dorocznym letnim obżędzie Krasów Rzeczypospolitej, powrócił do Wilna i w dniu otwarcia Targów Północnych, tj. w sobotę 18 b. m., rozpoczął retrospektywny przegląd ostnionie-sezonowego repertuaru. W dniu tym, w obecności przedstawicieli rządu, miasta, wołkowskiej, gości zagranicznych i t. d., odbędzie się uroczyste przedstawienie komedii Fr. Zablockiego p. t. „Fircyk w założach”, w oryginalnej inscenizacji Reduty.

Postać tytułową kreuje J. Osterwa, resztę obsady stanowią: Podstolina — I. Kunicki, Klaryssa — Karbowska Stanisława, Aryst — J. Karbowski, Pustak — K. Pałowski, Swistak — J. Wasilewski, Natarjusz — W. Gasiński.

Nowością w oryginalnym ujęciu inscenizacyjnym Reduty będzie zakończenie komedii, które wypełni pokaz stylowego teatru.

Bilety wcześniej do nabycia w „Orbisie”.

Targi Północne i Wystawa Rolniczo-Przemysłowa.

A więc już za 3 dni otwarcie „Targów i Wystawy”. Kto nie widział terenu wystawy od 2—3 tygodni, ten staje zdumiony wobec ogromu wykonanej pracy. Ale kto bywa tam niemal codziennie, kto małej więcej wrażliwością jest w zamierzenia organizatorów wystawy i obserwuje postęp pracy, ten musi uczuć lek, że jednak na sobotę godz. 10 rano dnia 18 b. m. dużo rzeczy pozostanie w sferze projektów. Przecież wczoraj jeszcze zakładano nisemal podwaliny pod kłaski, które przecież oprócz konstrukcyjnej roboty wymagają i prac dekoracyjnych i ustawienia eksponatów! Jakby nie można było tego zrobić tydzień temu, a nie zostawiać wszystkiego na ostatnią godzinę! Pocięliśmy się jednak myśla, że nie było wystawy na całym kontynencie europejskim, gdzieby wszystko na czas było zrobione!

Gdzie rzucić okiem setki rąk roboczych pracuje nadając siłom kształtów, a wśród ząbów i barw i... piękna. O tam „pięknie” można dość dużo powiedzieć. Każdy uważa, że to co robi, jest prześliczne... i naprzykład „Tungstram” lokuje się z jakąś wieżą a la Efel na wprost teatru w głównej alei ogrodowej, zasłaniając perspektywę na kwietniki, teatr i panoramę wzdłuż. Na szczęście „Il y a des jupes a Berlin” i krótka konferencja dzwiczny „Tungstram” sromotnie usunęła na bok. Drugi taki „tung” wzięli na plac

pracy wyznaczony komu innemu przy bramie wejściowej i wbiła swoje „wyzytówka”, nie pytając się nikogo o zgodę na budowanie kiosku.

Mniej szczęśliwie słozone są pawiloniki przy głównej alei. Robi to wrażenie niece klamraszowe, a moim było tego unikać, przerzucając część ich na drugą stronę alei. Zato doskonale rozwiązano architektonicznie stronę podjazdu, wejścia, połączenia z kompleksem murów bernardyńskich, które przedstawiają się imponująco, a dobowana loggia i galeria łącząca je z obok stojącym budynkiem, robią wrażenie starożytnego zamku rycerskiego. Sądząc z przygotowań, bardzo wdzicznie urządzone będzie gmach teatru, w którym na frontacli mieści się „Monopol zapalczy”, środek zajmuje „Monopol tytoniowy” dawna scena „Monopol spirytusowy”, a dwie wnęki boczne „Saliny” i „Mennica”. Ale poco „zapalaki” zakończyli się w buraczkowym kolorze, gdy całe wnętrze utrzymane jest w tonie czerwieni? Dysonans barw.

Główny pawilon kipi pracą dekoratorską. Część stoisk już gotowa, część „kryształuje się z stosów listew, desek, płócien, farb w rękach stolarzy, malarzy tapicerów.

Ekspozycy ściągają powoli. Ustawiają się rzędami plugi i żniwarki, widać jakieś przygotowania dla moterów, wyrastają nieśmowitych kształtów beczki i bryły.

KRONIKA.

Wiadomości kościelne
— **Z okazji Święta Żołnierza Polskiego**, jutro, dn. 15 b. m. o godz. 9 min. 15 odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym św. Jana.

— **Odnowienie świątyni.** Z prawdziwym zadowoleniem można zaznaczyć, że w szeregu świątyni wileńskich przeprowadzany jest obecnie remont lub odświeżanie, zaniedbanych, dzięki latom wojny, murów. Po renowacji większych świątyni, jak Ostrobramskiej i Bernardyńskiej, nadeszła kolej na piękny i starożytny kościół św. Rafała na Śniłpskach. Dzięki staraniem proboszcza ks. kan. Adamowicza w roku ubiegłym dokonano odnowienia zewnątrz, w roku zaś bieżącym przeprowadzono nową instalację elektryczną.

— **Dalsze protesty.** Msmy do zaotowania protest Ligi Katolickiej parafjalnej w Suraju, dekanatu i powiatu Białostockiego, powzięty przez 250 osób w sprawie uchwały Izby Ustawodawczej, dotyczącej znanego okólnika Ministerstwa W. R. i O. P. o wychowaniu religijnem młodzieży szkolnej.

Sprawy administracyjne.
— **Generalna lustracja urzędów P. P.** W dniu wczorajszym, bawiący w Wilnie główny Komendant Policji Państwowej pułk. Maliszewski, w towarzystwie nadinspektora ppłk. Naglera i Komendanta policji Wojewódzkiej inspektora Praszałowicza, dekanat szczegółowej inspekcji urzędów i komisarjatów P. P. w Wilnie. Po czym w towarzystwie wyżej wspomnianych, drzyną kolejową wyjechał do pow. Świeciańskiego. (s)

Sprawy wojskowe.
— **„Święto Ż. Inierza Polskiego”** W związku z przypadającym w dniu dzisiejszym świętem żołnierza polskiego, wczoraj wieczorem przez ulice miasta przetrącają cap-strzyki orkiestr wojskowych. (k)

— **Komisja poborowa.** W dniu wczorajszym odbyło się dodatkowe posiedzenie komisji poborowej na pow. Wileńsko Trocki. W związku z powyższym dowiadujemy się, iż wszyscy, którzy uchylili się od tej komisji obecnie zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej za uchylanie się od służby w wojsku. (k)

Sprawy sanitarne.
— **Stan chorób zakaźnych** Według danych Wydziału Zdrowia Magistratu m. Wilna, w ciągu ubiegłego tygodnia na terenie miasta zanotowano następujące choroby zakaźne: tężec 1 osoba, gruźlica 16 (1 zmarła), ospówka 3, płońca 5, krztusiec 26, dżwinka karku 2, zimnica 1, zapalenie opony mózgowej 2, dur brzusny 2 (zmarła 1), czerwonka 1 (zmarła 1). Razem zanotowano 58 zaszklonych na choroby zakaźne, w tem 3 zgony.

Sprawy uniwersyteckie.
— **Uniwersytecka Biblioteka** Publiczna nie będzie czynna od dnia 16 sierpnia przez cały czas trwania Targów Północnych i Wystawy Regionalnej. W okresie tym będzie dostępna dla publiczności Wystawa Bibliotek Państwowych Wileńskich, tj. Uniwersyteckiej Biblioteki Publicznej i Biblioteki im. Wróblewskich, oraz Wystawa Bieżącego Czasopiśmiennictwa Wi-

MYDŁO LANOLINOWE MAJOLA ZACHOWUJE ŚWIEŻA I ŻYWA CERĘ

leńskiego w salach Uniwersyteckiej Biblioteki Publicznej.

Sprawy szkolne.
— **Komisja egzaminacyjna dla litwinów.** Kuratorium szkolne za wiadomości litewskie T-wo „Rytas”, iż w r. b. nie będzie przydzieloną do litewskich kursów nauczycielskich, egzaminacyjna komisja rządowa. (k)

— **Kolonje letnie.** Jak się dowiadujemy w dniu 15 b. m. zamknięte będą tylko kolonje i półkolonje letnie, znajdujące się pod zarządem Magistratu. Kolonje zaś T-wo kolonij letnich zamknie ulegną dnia 28 b. m. (k)

— **Powrót kuratora.** Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego, p. Stefan Pogorzelski powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urządowanie.

— **Żeńska szkoła zawodowa** im. św. Józefa w Wilnie, ul. Ostrobramska Nr. 29. podaje do wiadomości, iż egzamin wstępne odbędzie się dn. 1-go września o godz. 9 tej rano. Kancelarja czynna codziennie od godz. 12—2 pp. 6987

— **Licium im. Filomatów** (z prawni szkół państwowych) przyjmuje kandydatów do wszystkich klas od egzaminu wstępnego w terminie jesiennym od 16 sierpnia codziennie od godz. 12—2 (Żeligowskiego 1 m. 2).

— **Licium Handlowe S. Pietraszkiewiczówny** (Żeligowskiego 1 m. 2) przyjmuje zapisy kandydatów do kl. I od 16 sierpnia codziennie od g. 12—2.

Wymagane kwalifikacje i świadectwa ukończenia 6 klas szkoły średniej ogólnokształczącej. 1430

Sprawy rolne.
— **Zakończenie kursu w Bakiszkach.** W dniu 11 b. m. zakończone zostały w Bakiszkach kursa gospodarcze dla nauczycieli szkół powszechnych m. Wilna i powiatu. Kurs ten trwał od 16 lipca do 11 sierpnia, uczestniczało na kursie około 100 osób.

— **Z życia stowarzyszeń.**
— **Z T-va Muzycznego „Lutnia”**. Próby chóru mieszanego T-va Muzyczn. „Lutnia” odbywają się w południaki i czwartki od g. 7 wiecz.

Zapisy kandydatów do chóru oraz pocienia do zaw. szkoły organistów im. J. Monteilla przyjmuje sekretariat T-va w południaki i czwartki od g. 8—9 wiecz. (A. Mickiewicz 6).

Sądy.
— **Zatwierdzenie konfiskaty „Życia ludu”**. Sąd okręgowy na swej sesji gospodarczej zatwierdził konfiskatę, nałożoną na Nr. 14 z dnia 29 lipca r. b. tygodnika „Życie ludu”. (k)

Różne.
— **Maleńka różnica.** Żydowski „Nasz przegląd” padał następującą wiadomości:

Głoćnik w Sądzie Wileńskim. Z powodu częstych skarg publiczności na niewyrazne i ciche wygłaszane mowy, oraz oświadczenia stron, zastosowano na próbę urządzenie megafonowe z mikrofonem na trybunie sędziowskiej. Teraz ani jeden szept, ani jedno westchnienie oskarżonego nie ujdzie uwagi głodnych wrażeń tłumów

Zaintrygowani tą nowością, udaliśmy się z czempredzą do gmachu sądowego, aby sprawdzić sprawność megafonów, ale spotał nas zawod: nie tam o tych rzeczach nie wiedz.

Aliseli w parę dni potem zagadka się wyjaśniła; głoćniki ustawione zostały w sądzie... wiodęskim To maleńka różnica.

Sport.
— **Wioślarskie zawody miedzymastowe.** W pierwszej połowie przyszłego miesiąca odbędą się w Wilnie miedzymastowe zawody wioślarskie z udziałem osad wioślarskich (prócz Wilna) z Gredna, Warszawy i Poznania

POLSKIE RADJO WILNO.

Fala 435 mtr. Program:
Środa dn. 15 sierpnia 1928 r.
10.15: T. anmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.
12.00: Sygnal czasu etc.
16.00—17.00: Transmisja z Warszawy: Odczyty rolnicze.
17.00—18.00: Transmisja koncertu popularnego z Warszawy.
18.35—19.25: Audycja literacka: „Królowa Korony Polskiej”, radjofonizowany dramat Stanisława Wyspiańskiego.
19.40—20.05: „Bój pod Warszawą”, odczyt z cyklu „Boje polskie” wygłosi Walerjan Charkiewicz.
20.05: Komunikaty.
20.15—22.00: Transmisja z Warszawy: Koncert popularny.
22.00—22.30: Sygnal czasu etc.
Czwartek g. 16 sierpnia 1928 r.
13.00: Sygnal czasu etc.
16.55—17.10: Komunikat Tow. Obroby Przeciwwagowej.
17.25—17.50: Transmisja z Warszawy: „Wśród księzek”, omówi prof. Henryk Meisicki.
18.00—9.00: Audycja literacka: „Nieprzewidziana przejażdżka”, obrazek radjofonizowany pióra Haliny Hohendingerówny.
19.05—9.30: Muzyka z płyt gramofonowych.
19.30—19.55: Pogadanka radjotechniczna.
19.55—20.10: Wiadomości o I-szych Targach Północnych w Wilnie.
20.10: Komunikaty.
20.50—22.00: Transmisja z Warszawy: Koncert solistów. Wykonawcy: Leopold Dwarakowski, prof. Ludwik Urstein i Stanisław Znicz (barytan).
22.00—22.30: Sygnal czasu etc.
22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy

Z KRAJU.

Wielki pożar we wsi Płotkówka.

W dniu onegdajszym w godzinach wieczornych we wsi Płotkówka na pograniczu polskosowieckim (w rejonie Białkowieza, w jednym ze składów wybuchu mały zbiornik benzyny, który spowodował pożar. Plomień błyskawicznie objęły sąsiednie zabudowania i gospodarstwa. Mimo energicznej akcji ratunkowej nie zdo-

łano odrzuć zlikwidować pożaru, gdyż panujący wielki wiatr, rozdmuchiwł ogień na coraz dalsze zabudowania. Pastwa płemieni padły 32 zabudowania z żywym i martwym inwentarzem, szczególnie spłonęło wiele zboża. Przy ratowaniu mienia dotkliwie poparzeni zostali 14 osób, straty są wielkie.

Zgon zasłużonego obywatela kraju.

W dniu 14 sierpnia b. r. zmarł w Lidzie radny miejski i obrońca sądowy ś. p. Antoni Wisniet w 61 roku życia. Zmarłego znała dobrze, od Jego lat dziecięcych, aż do zgonu, cała Lida. Wszyscy o tem dobrze wiedzą, iż był uosobieniem bezwzględnej uczciwości i niezmordowanej pracy.

W latach niewoli nie zginił swej dumnej, polskiej głowy przed

przewodu pokarmowego, mieszcząca się dawniej w obrębie daptaka, obecnie przeniesiona jest dość daleko, o czym jednak żadnych informacji kuracjuszą nigdzie nie znajduje. Cel tych przenosin zatem jest chybiłony: znika ma liczba chorych korzysta ze źródła, wielu z nich wcale o jego istnieniu nie wie.

Za to wielkie powodzenie ma woda z fontanny w parku, którą ludzie piją na zboż, a nawet kafeinami i butelkami do domu zabierają. Może wielu sądzi, że to właśnie źródło lecznicze — i kto wie może pomaga? Suggestja robi swoje.

Zakład, piękny stylowy budynek, lecz ohydnie malowany na żółto z białem (wewnątrz na platformie na złotem tle czarne rozety czy nie pańki) to na kaiserlich — koniglicher okupacji) otoczony jest przepięknym rozległym parkiem, który jeszcze z czasem powiększony być może — bo ziemia dookoła to własność zakładu. Mieszczą się w nim prawdziwe okazy stare drzewo — stulnie graby, jesiony, wiąz. Dwa razy dziennie uprzyjemnia kuracjuszem pobyt orkiestra wojskowa, która byłaby dobra, gdyby nie siegała zbyt często do przestarzałego i nie pierwszej wartości repertuaru operowego. Poza tem w obrębie parku tenis i teatryzacja kinowy zawsze czynny. Restauracja zakładowa w dzień mniej uczęszczana, wieczorami przepelniona bywa z powodu dancingu. Tuż przy parku kilka restauracji np. „Wileńska”, „Bagatela”, „Prac. Policji”, gdzie jada się smacznie i po cenach niewysokich.

Niedzielne reuniony w sali zakładowej wskutek uczęszczania na nie gros publiczności żydowskiej, skrupulatnie omijane bywają przez kuracjuszów. W sezonie odbywa się tam jakiś jeden większy bal, za zaproszeniem, na którym zebra się wytworniejsze towarzystwo, bawiąc ochoczo do rana. Takim był ostatnio „bal akademicki”.

Tuż przy parku mieszczą się dwa szpitale: wojskowy i dla pacjentów, przeważnie członków Kasy Chorych. Obydwa także stałe są przepelnione. W obrębie parku wznosi się świeżo odremontowana, zaciszna kaplica zakładowa z trybem mieszcząca na dwukrotnych codziennych nabożeństwach liczne rzesze chorych, które modlą się o ulgę w cierpieniach lub dziękują za cudowne iście uzdrowienia.

Nierdziałki są bowiem wypadki, że choryh, którzy przychodził tu o kulach, lub których, co gorzej zupełnie bezładnych wnoszono do wanian — w rok potem spotyka się na dokończaniu kuracji, uśmiechniętych i wesolych, na deptaku.

Te też większa obalono o to zdrowisko i postawienie go na europejskiej stopie (jak to chciało uczynić pewne amerykańskie kensorsrum) powinno być jednym z najpierwszych poczyniń w dziedzinie zdrowia publicznego na sezon przyszły.

W. Stanisławska.

z rodziną w głąb Rosji do Rostowa, reżując się z bólem serca z rodzinnym miastem. Na obczyźnie niósł pieczęć i pomoc w miarę możliwości, rodzkiem uchodząc, chociaż osobliwie znajdując się w złyh warunkach życiowych.

Po powrocie do Lidy oddał się całej na usługi społeczeństwa. Jako członek wszystkich naprawdę polskich i chrześcijańskich organizacji, oraz jako radny miejski, zawsze i wszędzie szedł jawnie i otwarcie drogą prawdy, nie lekając się nikogo, gromiąc prywatę i egoizm, zwalczając indyferentyzm religijny i patriotyzm na zawołanie. Kto słyszał Jego silne w treści, tchnące gorącą wiarą i przekonaniem w prawdziwość głoszonych przezeń zasad, słowa, w

których nawoływał do wyżezenia wszelkich sił, by zjednoczyć się w duchu religijno-narodowym — ten nie mógł pozostać na to wzwanie obojętny, jeżeli w pierśiach jego biło serce polskie. Trudno wyliczyć to wszystko, co dobrego zdziałał s. p. Antoni Wisimont dla miasta i jego mieszkańców, wystarczy wspomnieć tylko, jak wiele zasłużył się społeczeństwu ludzkiemu na stanowisku Prezesa Komitetu Kościoła Parafjalnego X. X. Pijarów, których niestrudzona działalność religijna i kulturalno-osiwiatowa na tutejszym terenie jest do grodu nadlidziejskiego prawdziwym dobrodziejstwem.

Twardy i stanowczy w życiu społecznym, nieugięty bojowiec o Polskę katolicko-narodową, był

równocześnie aniołem dobroci dla biednych i opuszczonych. Bez względu na uczyli nie podejmował się jako obrońca sądowy, nigdy obrony łajdactwa, nie przyjmował spraw brudnych. Żył jak prawdziwy Polak-Katolik — umarł jak na wiernego Syna Kościoła i Ojczyzny przystało.

Lidzianin.

Pocisk urwał głowę żołnierzowi.

Onegdaj w miejscowości Lesna w powiecie beranewickim, podczas ćwiczeń artyleryjskich, wydarzył się niezwykle rzadki, tragiczny wypadek. Podczas strzelania jeden z żołnierzy znalazł się przypadkowo na 10 metrów przed armatą. Nastąpił wystrzał i mimo, iż pocisk był ślepy, siła prądu

powietrza była tak wielka, że żołnierzowi urwała głowę. Władze wojskowe prowadzą śledztwo.

Ujęcie podpalaczy.

Nocy onegdajszej Władze śledcze ujęły pod wsią Gromalczki w rejonie Blaziewic na pograniczu polsko-sowieckim 4 podpalaczy, którzy podpaliłi zagrodę i zabudowania Alek. Kunowskiego ze wsi Miłsiwice.

Uroczystość spóldzielca.

Dnia 15 b. m. w Wiclunach, pow. Wileńsko-Trockiego, odbył się uroczysty obchód pięcioletnia zorganizowanej przez rolników w miejscowych, pierwszj spóldzielni. W związku z tem w Olanach odbył się uroczyste nabożeństwo.

Na naszych pograniczach.

Ruch pograniczny z Litwą.

W związku z uregulowaniem sprawy kontroli przepustek relnych, ruch pograniczny pomiędzy Litwą i Polską znacznie się wzmógł. Przedwczożaj przez granicę przeszło za przepustkami relnymi: z Litwy do Polski — 1110 osób i 1300 sztuk bydła, oraz z Polski do Litwy — 980 osób i 1168 sztuk bydła.

Dwukrotne niepowodzenie przemytników.

Wczoraj rano na odcinku Niemenczyno, na pograniczu polskoliteńskim, kilku przemytników usiłowało przekroczyć nielegalnie granicę z 4 wielkimi paczkami

galanterji; przetransportowaniu tego przemytu zagranicę przeszkodził czujny patrol K. O. P., który zmusił przemytników do ucieczki, podczas której porzucono cały towar. W godzinę później, na tymże odcinku 10 uzbrojonych przemytników usiłowało do Litwy przemyścić 6 wielkich zwoljow manufaktury. Na okrzyk „stój” banda przemytników odpowiedziała w kierunku patrolu strzelami rewolwerowymi, usiłując przekroczyć granicę. Mimo to, jednak patrol gęstym ogniem karabinowym zmusił do ucieczki przemytników, którzy porzucili cały przemyt. Towar zajął się Urząd celny w Wilnie.

FLIT

Zadać żółtej blaszanki z czarną opaską

NISZCZY
Muchy, Komary, Mole, Mrówki, Pchły, Pluskwy, Karaluchy i wszelkie inne owady oraz ich zarodki

Od dnia 15 do 19 sierpnia 1928 r. włącznle będzie wyświetlany film: **„CZŁOWIEK z BICZEM”** dramat w 11 aktach W relach głównych: DOUGLAS FAIRBANKS i MARY ASTOR. Orkiestra pod dyrykcją p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 5 m. 30, w niedzielę i święta od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 6-ej, w niedzielę i święta od g. 4-ej. Następny program: „FRĄSZYWY KSIĄŻE”.

Kino „HELIOS” Sensacja! Wszechświatowy Rekordowy Sukces! 1) Premjowana piękność OLGA CZECHOWA i bożyszczko kabiet WILLI FRITSCH w arcywesołym filmie „PAMIĘTNIK EKSCLENCJI” (Ujawnienie pikantnych tajemnic jednego z panujących dworów europejskich). 2) Szampańska komedia: „Bądź dobrym dla kobiety” i 3) Uroczystości 3-go maja r. b. Seanse o godz. 5.30, 8 i 10.15.

Kino „Polonia” Parter od 80 gr. Dziś po raz ostatni w Wilnie niezapomniany szlegiel w nowym opracowaniu mów **Iwan Możuchin**, Diana Karmen, Rudolf Klejn Rogge i inni. **CASANOVA** 2 serje, 20 aktów w jednym seansie. W rolach głównych: Król miłości, Bożyszczko kobiet, ulubieniec tłumy: **Początek seansów o g. 4.30. Ost. seans o g. 10.20.**

Kino „Piccadilly” Dziś Rewelacyjny film ze śpiewem! **„KOCHANKA OFICERA OCHRONY”** Tragedja w 10 akt, na tle prawdziwego zdarzenia w Rosji. W rol. gl. Woldemar Gajdarow, Hans Mirendorf i Marcella Albani. Ludzie-bestje! Bomby i koczyl Wyżliki na Syberji! Ekzekucje rewolucjonistów i inne wstrząsające momenty. Podczas seansów śpiew cygańskich romansów i pieśni syberyjskiej katęrgi.

KINO-TEATR „LUX” Dziś dramat ludzkich namiętości w 10 aktach p. t. **„Czy powinniśmy milczeć”** (TRUCIELE LUDZKOŚCI) W rol. gl. słynny tragiczny **CONRAD VEJDT** i piękna **MARY PARKER.**

MEBLE
Od r. 1843 **WILEŃSKIE** Istnieje ul. Tatarska 20. **Nadeszły nowości Meble** JADALNE, SYPIALNE, SALONOWE, I GABINETOWE, kredensy, stoły, szafy, łóżka i t. d. Wykwintne, Mocne, Niedrogo. Sprzedaj na raty.

Placówka Polska Meblowa S. MAKOWSKI Zawalna 15 posiada salon gięty pod mahoń 450 zł., salon mahoniowy obity materiają 700 zł., otomany od 160—200 zł., przyjmuje zamówienia, gabinety angielskie i przyjmuje meble do sprzedania. 0—6980

VIM

DO CZYSZCZENIA SZOROWANIA I POLEROWANIA DRZEWA, MARMURU PRZEDMIOTÓW MALOWANYCH I SZKŁA

LEVER BROTHERS LTD. PORT SUNLIGHT, ANGLJA

KUCHENNA, wszelkie garnki, rondle, kociółki i t.p., wszystko jest tylko wtedy idealnie czyste i lśniące, o ile się używa Vim. Posypać wilgotny galganek małą ilością Vim'u, a po lekkim potarciu przedmiotów znikną plamy i chropowatości.

Lever Brothers Ltd., Anglja.

AMADA zastępuje 970 masło naturalne

U W A G A!
TARGI PÓLNOCE GŁÓWNY PAVILON. **FORTEPIANY I PIANINA** najnowszej Konstrukcji o niezrównanych tonach, gwarantowanej jakości. Ceny fabryczne.
K. DĄBROWSKA
WILNO ul. Niemiecka 3 m. 6
Na składzie stale wielki wybór nowych i używanych instrumentów. 19—1022

PROSZEK KOGUTEK DLA DOROSŁYCH
USUWA NAJUPORCZYWSZY **BÓL GŁOWY**

OSTRZEŻENIE! PRZY KUPNIE NALEŻY ARGUMENTOWAĆ I WYRAZIE ZAŻĄD TYLKO ORYGINALNYCH PROSZEKÓW Z „KOGUTKIEM” GASECINIO, ZNANYCH OD LAT TRZYDZIĘSTU I WYSTRZEĞAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW UPORCZYWIE POLECANYM W PODROBNEM DO NASZEGO ORAZOWANIU.

33 ul. Wileńska
D. H. J. DUBICKA i S-ka właściciele i J. Dubicka i J. Januszewski posiadają w swem sklepie po cenach umiarkowanych:
Popaliny, opole, crepe de china, watnę, muśliny, krepony, satyny, oraz koldry, koce, chustki, pończochy i inne towary. 6961-29

HEMOROIDY
STAN ZAPALNY · KRWAWIENIE
SWĘDZENIE
USUWA
HEMORIN KLAWE
44300—24

LEKARZE
Dr. Witold Kiezuń powrócił. Choroby weneryczne godz. 12—1 i 5—7. Garbarska 5—3. Telefon 12—19. 5—6911

Dr. POPILSKI Choroby skórne i weneryczne. Przyjmule od godz. 10 do 1 i od 5—7 p.p. W. Póhalanka 2, róg Zawalnej. W.Z.P. 1

D-r. Blumowicz Choroby weneryczne syfilis i skórne. Ul. Wielka 21, (tel. 921). Od 9—1 i 3—8 W.Z.P. 63.

Dr. Leon Ginsberg CHOROBY WENERYCZNE, SKÓRNE. Ulica Wileńska Nr. 3. Tel. 567. Przyjmuje od 8 1/2 — 1 i 4—8. W.Z.P. 29.

B. Szyrwint Doktor Choroby weneryczne skórne, syfilis. Sztuczne słońce górskie, rentgen. Wielka 19, od 9—11 3—7. W.Z.P. 77

D-r K. Sokołowski Chor. Skórne i weneryczne. Ul. Wileńska 30, m. 14. Przyjm. od 9—12 i od 5—7 pop. W.Z.P. 160

ZGUBY
Zgub kartę powołania za Nr. 455 p. C. II § 32 wyd. przez P. K. U. Postaw na imię Szyrokiego Stefana, zam. we wsi Rożki, gm. Hruz. — unsię. 0—1232

Mieszkanie i pokoje
Przyjmę 2 uczące się pańienki na mieszkanie. Oplekę solidną zapewniam ul. Sierakowskiego 25, m. 11 (trzeci dem. od Gimnazjum Nazaretanek. 967—3

Potrzebne natychmiast w śródmieściu dwa pokoje umebowane. Oferty w Admín. „Dz. Wil.” 6981—0

Pokój na 2 osoby na czas wystawy do wynajęcia. Wileńska 29, m. 8 6984—0

URZĘDNIK bankowy (chrześcijanin) poszukuje mieszkania: 3 duże lub 4 mniejsze pokoje, ewentualnie z wygodami. Łaskawe powiadomienia uprasza nadsyłać do administracji pod Nr. 6991—0

Przyjmę uczniów na mieszkanie z całodziennym utrzymaniem. Opleka troskliwa. Gazowy zaułek 2—2. Wejście z bramy prosto, od 11 do 12 zrana i 4 do 6 pop. 6992—0

Na czas Targów poleca się pokoje z utrzymaniem w pensjonacie Cwiżyńskiej przy ul. Benedyktyńskiej 2, m. 5 (róg Wileńskiej). Ceny umiarkowane. 6950—2

MIESZKANIA większe i mniejsze posiadające do wynajęcia. **Dom H.-K. „Zachęta”** Mickiewicza 1, tel. 9—05 621—0

Wolne posady

Ochmistrzyni Inteligentna potrzebna natchmiast zgłaszać się ul. Mickiewicza Nr. 33, m. 18. godz. 11—12 lub 4—5 po południu. —0

Potrzebna jest młoda inteligentna bona do 5-go dziecka zgłaszać się tydzień z referencjami pod adresem: ul. Teatralna Nr. 4, m. 8, od g. 3—5. 1083—0

Potrzebny współpracownik(a) posiadający mały kapitał. Moja 40-letnia praktyka jest gwarancją. **MAKOWSKI Zawalna 15** 1—6980

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żółwia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości, kupieckiej, korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu, prawa, kalligrafji, pisanja na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, (ortografji) Po ukończeniu świadectwo. Zadzajcie propsektów. 691

GOTÓWKA
Każdą sumę ulokujemy najsolidniej z mocną gwarancją bardzo dogodnie. **Dom H.-K. „Zachęta”** Mickiewicza 1, tel. 9—05. 622—2

Karykatura.
— Zrobiłem karykaturę mego brata i postawię mu ją. Wiedz, co mi odpisał? — Otrzymałem swój obraz. Zmieniłeś się bardzo na niekorzyść”.

NAUKA
Uczeń trzeciego kursu P. S. Technicznej w Wilnie udziela korepetycji kandydatom tejże szkoły. Adres Ponarska 4—2. 6986—0

Między przyjaciółkami.
— Na moim wczorajszym występie nie było nikogo. — Nie róó sobie nic z tego, przy tem gorączki teatru i tak są zawsze puste.

KUPNO
Chcę nabyć sklep spożywczy z mieszkaniem, ewentualnie inny, chętniej w śródmieściu. Oferty nadsyłać, lub zgłaszać się osobiście ul. Konarskiego Nr. 3, J. Wajs. 6960—0

CHCĘ KUPIĆ piśmienny stół Zgłaszać się do biura ogł. i. Karłina, Niemiecka 22, tel. 605. —0

Ogłoszenie.

Zarząd Spółki Wodnej „Las Rudnicki”, pow. Wileńsko-Trockiego woj. Wileńskiego, ogłasza przetarg na wykonanie robót osuszających (na przetrzeni 553 ha) (rowy otwarte odpływowe osuszające, umocnienie plotkami dna i boku rowu, budowę zastaw i przepustów) na terenie Spółki przy st. kol. Jaszuny, według projektu zatwierzonego przez Państwowy Bank Rolny Kierownictwo i dozór techniczny będą wykonywane przez osoby do tego upoważnione przez Ministerstwo Reform Rolnych

Oferty należy składać w zapieczętowanych kopertach do dnia 25 sierpnia 1928 r. w lokalu Kasy Stefczyka, ul. Mickiewicza 4 m. 4 od g. z. 10—13, gdzie znajduje się do wglądu projekt i można otrzymać kosztorys ślepy przedsięwzięcia. Wymagane przy zgłoszeniu oferty wadium wynosi 500 zł. w gotówce, lub piarzech państwowych.

Zarząd Spółki Wodnej „Las Rudnicki” zastrzega sobie możność po otwarciu ofert w dniu 25 VIII, wywołania jeszcze przetargu ustnego oraz przekazania roboty firmie lub przedsiębiorstwu niezależnie od wysokości oferty, natomiast uwzględniając przedłożone gwarancje

Warunki, forma i terminy płatności oraz wysokość kaucji będą objęte umową, która ofertant otrzymujący robotą zwrze z Zarządem Spółki

Nadmienia się, że roboty ziemne i roboty ciesielskie mogą być oddane oddzielnie. 1437

Wet za wet.
— Przykro mi bardzo, że kura moja weszła do pańskiego ogródka.
— Nie szkodzi, mój pies ją pożarł.
— To wylmienie, bo ja właśnie psisko pańskie przejechałem samochodem.

Okazyjny majątek okolo 150 ha. Budynki dom 9 pokojowy. Ładny park, duże jezioro rybne, ziemia pierwszorzędna, laki morożne, w pobliżu kolei i miasteczka. Sprzedamy dogodnie.
Dom H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9—05. 2—

Do sprzedania u stolarza rozuwany stół debowy stołowy i damskie biurczko mahoniowe Mickiewicza 46, m. 23. 1—6971

Fortepian za 350 zł. natchmiast do sprzedania, ul. Teatralna 25 m. 5. 1084—0

Dom dochodowy pod Warszawą sprzedamy lub zamienimy na majątek w Wileńszczyźnie. Dla nabywcy mieszkanie. **Dom H.-K. „Zachęta”,** Mickiewicza 1, tel. 9—05. 2—

Do sprzedania dwa ładne dębowe łózka ze sprężynowymi materacami. Oglądać można i Portowy zulek dom Nr. 12 m. 2 od 7 do 10 rano. 2—6985

Dwa demy dochodowe na własnej ziemi (325 sąż kw.) zaraz sprzedam. Blizsze warunki na miejscu u właściciela: Tułelowa 16. 6090—0

Ogłoszenie.
Magistrat m. Wilna niniejszem podaje do ogólnej wiadomości że w dniu 16 i 25 b. m. o godz. 10 rano przy ul. Trockiej 14 (Mury po Franciszkańskie) odbędą się li cytacje wszelkiego rodzaju sprzętów domowych zasekwestrowanych u poszczególnych płatników.
1020—0 O Magistrat m. Wilna.

„BOKSY - GARAŻE”
Uruchomiane z dniem 16 b. m. dla przyjezdnych samochodów. Woda elektryczność, dół dla remontu i czyszczenia, oraz różne przyrządy techniczne na miejscu.
D. H.-K. Zdanowski i S-ka Mickiewicza 34, tel. 370. 6989—90

LADOWANIE I NAPRAWA —(AKUMULATORÓW)—
Tanio, Fachowo, Szybko. Tanie i najtrwalsze akum. anodowe, katodowe, samochodowe i inne. Zakłady Akumulatorowe i Elektro-techniczne.
E.-Technik MICHAŁ GIRDA. Wilno, Szopena 8. 1418—60

DRU-KARNIA I INTRO-LIGATORNIA
„DZIENNIKA WILEŃSKIEGO”
Wilno, ul. Mostowa Nr 1. Tel. 12-44
Przyjmuje wszelkie roboty w zakres drukarskiej i litografii wcho- dzzące